PR



GŁOS ROBOTNICZY



Cena numeru 3 zł

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — ŁÓDŹ, PIĄTEK 24 WRZEŚNIA 1948 ROKU. — Nr 262 (1197)

SIŁY POKOJU ZWYCIĘŻA

Przemówienie ministra Spraw Zagranicznych RP — tow. Zygmunta Modzelewskiego na plenarnej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ w Paryżu



PARYŻ, PAP. — Na czwartkowym plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego ONZ wygłosił przemówienie minister Spraw Zagranicznych R. P. Zygmunt Modzelewski, którego obecni wysłuchali z uwagą. Poniżej podajemy pełny tekst jego przemówienia:

„Na wstępie w imieniu delegacji polskiej chciałbym podziękować rządowi i narodowi francuskiemu oraz paryżanom za umożliwienie odbycia *trzeciej sesji* Organizacji Narodów Zjednoczonych w Paryżu. Nie wątpię, że atmosfera tego miasta o wspaniałych tradycjach walki wyzwoleńczej, **miasta, które wie co to jest faszystowska agresja zbrojna, przyczyni się do owocnych wyników naszych obrad.**

Sprawozdanie sekretariatu naszej organizacji za ubiegły okres *obejmuje ogromną ilość zagadnień. Delegacja polska ustosunkuje się tylko* do niektórych z nich, mających, według naszego zdania, znaczenie ogólne dla sprawy pokoju i dla rozwoju naszej organizacji.

KONIECZNOŚĆ UGRUNTOWANIA AUTORYTETU ONZ

Każdy obiektywny obserwator mógł zauważyć, że w okresie sprawozdawczym wzmogły się **tendencje zmierzające do osłabienia autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych.** Tendencje te wyrażają się ogólnie biorąc w usiłowaniu podporządkowania organizacji interesom jednego mocarstwa lub pewnej grupy mocarstw. Wyrażają się również w braku poszanowania dla powziętych zgodnie z Kartą uchwał naszej organizacji, w nieodpowiedzialnych dążeniach do jej reorganizacji. Zacząłem od tego, ponieważ chcę odrazu podkreślić, iż **rząd polski stoi nadal na stanowisku konieczności ugruntowania autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych.**

W związku z tym, podobnie jak w ubiegłym okresie, **rząd polski będzie na obecnej sesji bronił Karty Narodów Zjednoczonych i każdego wysiłku, który zmierzać będzie do realizacji wytkniętych przez organizację celów a więc do uczynienia z organizacji ważkiego instrumentu dla obrony pokoju na całym świecie.**

SPRAWOZDANIE TRYGVE LIE

Sprawozdanie sekretariatu czyni niedwuznaczne aluzje, iż zawieszenie działalności Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie Niemiec stało się bezpośrednią lub pośrednią przyczyną prawie każdego martwego punktu, każdego rozczarowania z działalności ONZ w ubiegłym roku. Nie mówi jednak, że istotną przyczyną tego stanu rzeczy jest *bezpośrednia konsekwencja odejścia od początkowych zasad współpracy, jaka się ustaliła w czasie powstawania naszej Organizacji.*

SPRAWA NIEMIEC NALEŻY DO KOMPETENCJI 4-CH MOCARSTW

Każdy, kto to sprawozdanie czytał, musi stwierdzić, że nie wchodzi ono w meritum sprawy. I słusznie, gdyż zagadnienie pokoju z Niemcami nie leży w kompetencji Organizacji Narodów Zjednoczonych. Szkoda tylko, że sprawozdanie to mimo wszystko mówi o możliwości przeniesienia tej sprawy na forum ONZ. Pozwólcie, że *delegacja polska, reprezentująca kraj bezpośrednio sąsiadujący z Niemcami — kraj, który pierwszy padł ofiarą zbrojnej agresji niemieckiej, zabierając głos na tym zgromadzeniu, nawiąże właśnie do tego ustępu ze sprawozdania sekretariatu.*

Istotnie, sprawa niemiecka jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia dla sprawy pokoju i w Europie i na całym świecie. Dlatego *każdy, kto chce trwałego pokoju, zainteresowany jest żywotnie w sprawiedliwym i trwałym uregulowaniu tej sprawy, a tym bardziej kraje sąsiadujące bezpośrednio z Niemcami.*

Jeśli chodzi o nas, o delegację polską, to staliśmy i stoimy nadal na stanowisku, że rozwiązanie sprawy Niemiec będzie słuszne tylko wtedy, gdy będzie osiągnięte przez porozumienie czterech mocarstw, reprezentowanych w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych. Uważamy również, że takie rozwiązanie jest możliwe. Daliśmy temu wyraz już na poprzedniej sesji.

INICJATYWA RZĄDU POLSKIEGO

Później, a mianowicie w lutym rb. gdy pojawiła się wyraźna groźba rozbicia Niemiec przez t. zw. proklamację frankfurcką, stwarzającą nowe państwo niemieckie pod nazwą Bizonii, *rząd polski, zaniepokojony tym faktem, powziął inicjatywę zwołania narady trzech w Pradze.* Wynikiem tych narad było ostrzeżenie przed niebezpieczeństwami separatystycznej drogi uregulowania problemu niemieckiego, wybranej przez zachodnich sąsiadów Niemiec, pchanych w tym kierunku przez interesy grup zza oceanu. Ostrzeżenia nasze nie były wzięte pod uwagę! *Przeciwnie, odbyły się narady londyńskie, które w wynikach swoich doprowadziły do wyraźnego rozbica Niemiec, tworząc już na pierwszym swoim etapie ostre konflikty w Berlinie.*

PROGRAM POKOJOWEGO ZAŁATWIENIA SPRAWY NIEMIECKIEJ

W odpowiedzi na tę politykę, rząd polski w porozumieniu z rządem Związku Radzieckiego zwołał KONFERENCJĘ OŚMIU zainteresowanych państw do Warszawy.

Konferencja ta opracowała realny program pokojowego załatwienia sprawy niemieckiej.

Jak to wykazały dalsze wypadki, uchwały warszawskie nie straciły nic ze swej aktualności. Przeciwnie, znalazły one nowe potwierdzenie ich realistycznego podejścia do zagadnienia Niemiec chociażby w konieczności rozmów czterech mocarstw w Moskwie. Faktów tych nie obali *mydlana bańka mostu powietrznego* — rezultat polityki jednostronnych paktów, wynikających z uchwał londyńskich.

SIŁY, KTÓRYM NIE ZALEŻY NA POKOJU W EUROPIE

Nikt bowiem nie jest w stanie usprawiedliwić takich gospodarczych nonsensów jak *dostarczanie samolotami węgla do Berlina.* Wprawdzie SAMOLOTY TE WIĘCEJ Z BERLINA WYWIOZŁY, NIŻ PRZYWIOZŁY, ale marnowania dóbr ekonomicznych nie może uzasadnić żadna racjonalna polityka, podobnie jak nikt nie uzasadni prób rozbicia jednego miasta na różne systemy gospodarcze, o różnej walucie, różnej administracji itd.

PRÓBY TAKIE MOŻE CZYNIĆ TEN TYLKO, KOMU ZALEŻY NIE TYLKO NA ROZBICIU BERLINA, ALE I NA ROZBICIU NIEMIEC, KOMU JEDNAK ABSOLUTNIE NIE ZALEŻY NA POKOJU W EUROPIE.

NAM, delegacji polskiej — a myślę, że i wszystkim, którzy odczuli na sobie straszne skutki ostatniej wojny, a nowej wojny nie pragną — NA POKOJU JEDNAK BARDZO ZALEŻY.

W czym bowiem tkwi istota rzeczy?

Zawsze byliśmy zdania, że właśnie realizacja tak zwanego planu odbudowy Europy ujawni najlepiej jego właściwą istotę. Okazało się, i to jest już dziś dla wszystkich jasne, że PLAN TEN ZMIERZA MIĘDZY INNYMI CELAMI DO ODBUDOWY ZACHODNICH NIEMIEC. ZMIERZA ON DO ODBUDOWY TAKICH WASALNYCH NIEMIEC, KTÓREBY ZDOLNE BYŁY DO PONOWIENIA SWOJEJ AGRESJI.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Dziś strajk powszechny we Francji

jako wyraz protestu mas pracujących przeciwko reakcyjnej polityce rządu Queuille'a

PARYŻ PAP. — Rząd francuski pod przewodnictwem premiera Queuille'a obradował do późna w nocy ze środy na czwartek nad kwestią cen i płac. *Posiedzenie nie dało pozytywnych wyników i ministrowie rozeszli się nie powziąwszy żadnej konkretnej uchwały.*

W całej Francji wzrasta w dalszym ciągu niezadowolenie mas pracujących w związku z programem finansowym premiera Queuille'a, przewidującym zwiększenie podatków pośrednich i bezpośrednich, taryf kolejowych, opłat pocztowych i telegraficznych, oraz cen niektórych artykułów monopolowych. W całym kraju odbywają się strajki protestacyjne. W departamencie Meurthe et Moselle strajkują wszyscy robotnicy przedsiębiorstw metalowych oraz wszyscy górnicy. W departamencie Loire trwa w dalszym ciągu strajk 150 tysięcy robotników zrzeszonych w CGT, chrześcijańskich związkach zawodowych i w organizacji Force Ouvriere. Na znak solidarności pracownicy elektrowni okręgu paryskiego przerwali pracę na kilka godzin.

W piątek na wezwanie Generalnej Konfederacji Pracy *ma się odbyć w całej Francji między godziną 4-tą a 6-tą po południu powszechny strajk protestacyjny.*

Bestialstwa Anglików na Malajach

przedmiotem interpelacji w Izbie Gmin

LONDYN, PAP. — Na ostatnim posiedzeniu Izby Gmin wniesiono kilka interpelacji w sprawie sytuacji na Malajach.

W odpowiedzi na oświadczenie ministra kolonii Creech Jonesa o aresztowaniu 84 działaczy malajskich związków zawodowych, poseł komunistyczny Gallacher ostro potępił postępowanie rządu Partii Pracy, który, jak stwierdził, **doszedł do władzy m.in. dzięki ruchowi zawodowemu w Anglii.** Rząd Partii Pracy **nie powinien więc prześladować działaczy związków zawodowych, broniąc tym samym interesów monopolistów w dziedzinie ołowia i kauczuku.**

Następnie Gallacher zainterpelował ministra w sprawie liczebności wojsk brytyjskich na Malajach. Minister uchylił się od odpowiedzi, twierdząc, że udzielenie informacji w tej sprawie naraziłoby jakoby na szwank interesy publiczne. Odmówił on również odpowiedzi na pytanie posła komunistycznego Piratina, który domagał się wyjaśnień, **ilu działaczy związkowych na Malajach zostało zabitych.**

Prawicowy socjalista Moch uzbraja bojówki de Gaulle'a

PARYŻ PAP. Krwawe zajścia w Grenoble, spowodowane przez bojówki gaullistowskie odbiły się głośnym echem w Zgromadzeniu Narodowym, gdzie deputowani **Dufour i Grimaud** złożyli interpelacje. Deputowany komunistyczny Dufour podkreślił odpowiedzialność ministra spraw wewnętrznych Mocha, ujawniając fakt, że policja nie aresztowała bojówkarzy. Deputowany ten zwrócił uwagę, iż podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Marcellin jest gaullistą. Grimaud stwierdził ze swej strony, że w otoczeniu de Gaulla znajdowali się oficerowie żandarmerii, a bojówkarze rozporządzali samochodami wojskowymi.

W odpowiedzi na te interpelacje, **minister Moch przyznał, że rząd przydzielił de Gaullowi 8 samochodów, 8 motocykli, 4 ciężarówki i 3 stacje radiowe z obsługą pozostającą pod dowództwem porucznika żandarmerii.** Ponadto de Gaulle otrzymuje 3 tysiące litrów benzyny miesięcznie.

Moch ujawnił istnienie służby porządkowej RPF (organizacji gaullistowskiej), liczącej 6 tysięcy ludzi w Paryżu i 10 tysięcy na prowincji. Służba ta jest zorganizowana w oddziały po 24 osoby. Oprócz tego w poszczególnych miejscowościach powstały oddziały pomocnicze do szczególnych zadań. Wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych w związku z rozjazdami de Gaulle'a przekraczają w bieżącym roku 10 milionów franków. Moch przyznał wreszcie, że strzały w Grenoble były oddane jedynie przez gaullistów.

Bevin wrócił do Paryża

PARYŻ, PAP. — Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Ernest Bevin przybył w czwartek rano ponownie do Paryża, by wziąć udział w obradach Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Faszystowska zbrodnia w N. Jorku

Napad na przewodniczącego partii komunistycznej w Nowym Jorku — Roberta Thompsona

NOWY JORK PAP. — Redaktor dziennika „New York Daily Worker" Gates oświadczył przedstawicielom prasy, że trzech nieznanych ludzi napadło w dniu 22 września na przewodniczącego partii komunistycznej stanu New York Roberta Thompsona i zadało mu ranę nożem. Thompsonowi udało się dowlec do domu jednego z przyjaciół, gdzie udzielono mu pomocy lekarskiej. Życiu Thompsona nie zagraża niebezpieczeństwo.

Gates podkreślił, że napad ma charakter zamachu politycznego, ponieważ napastnicy nie dokonali grabieży.

Thompson jest jednym z 12 działaczy Partii Komunistycznej Stanów Zjednoczonych, przeciwko którym władze amerykańskie wszczęły dochodzenie sądowe. W czasie wojny domowej w Hiszpanii Thompson walczył w szeregach brygady im. Abrahama Lincolna przeciwko wojskom frankistowskim. Podczas ostatniej wojny służył on w stopniu sierżanta w armii amerykańskiej na Pacyfiku i został odznaczony medalem za waleczność.

SIŁY POKOJU ZWYCIĘŻĄ

Dalszy ciąg przemówienia ministra Spraw Zagranicznych RP — tow. Zygmunta Modzelewskiego w Paryżu

OPIEKUNOWIE REWIZJONIZMU NIEMIECKIEGO

Świadczy o tym tolerowanie i zachęcanie w strefach zachodnich rewizjonistów niemieckich, rekrutujących się z szeregów hitlerowskich. Świadczy o tym i zarzucenie sprawy demontażu fabryk wojennych i zarzucenie sprawy reparacji i sprawy denazyfikacji.

Wszystko to zmierza do jednego celu, a mianowicie do stworzenia z Niemiec zachodnich uzależnionego od siebie bastionu reakcji i rewizjonizmu — odskoczni na której mogli by się oprzeć podżegacze wojenni w swoich planach podboju świata.

Jeżeli do tego dodamy, że w nieco innej postaci ale **podobną politykę przeprowadza się i w Japonii oraz, że w szeregu innych krajów faszyści lub ich epigoni znajdują coraz szersze poparcie u tych samych czynników, to będzie dla nas jasne, że w okresie sprawozdawczym mało zwrócono uwagi na wykonanie rezolucji drugiej sesji Narodów Zjednoczonych, zalecającej walkę z działalnością podżegaczy wojennych.**

OBECNA SESJA ONZ MUSI DAĆ ODPÓR PODŻEGACZOM WOJENNYM

Myślę, że obecna sesja zajmie się tym zagadnieniem gruntownie, że wyjdzie ona z jedynie słusznego założenia, a mianowicie: **dążenie do pokoju musi się zacząć nie tylko od moralnego potępienia podżegaczy wojennych, ale musi docierać do źródeł podżegania do wojny, musi również dawać wyraźny odpór kołom zainteresowanym w wojnie.**

Organizacja nasza mogłaby w tej dziedzinie czynić stanowczo więcej, niż obecnie. Czyż np. nie byłoby plusem w jej działalności, **gdyby się bardziej zainteresowała światowym kongresem intelektualistów w obronie pokoju, odbytym niedawno w Polskim mieście Wrocławiu? Czyż nie powinna popierać jasno i wyraźnie każdego szczerego wysiłku w walce z wojną?**

NIE WYKONANO UCHWAŁ DRUGIEJ SESJI O. N. Z.

Okres sprawozdawczy przynosi naszej organizacji również **wielkie rozczarowanie w dziedzinie wykonania rezolucji z grudnia 1946 r. odnośnie rozbrojenia zarówno w stosunku do broni atomowej jak i innej.**

Przychodzimy na tę sesję bez żadnych pozytywnych wyników w tej tak niebywale ważnej sprawie, co gorsza, należy skonstatować, że *nawet te pierwsze kroki, które były poczynione w sprawie przygotowania gruntu dla rozbrojenia, zostały całkowicie zaniechane.* KOMISJA ENERGII ATOMOWEJ ZAWIESIŁA CAŁKOWICIE SWĄ PRACĘ. KOMISJA BRONI KLASYCZNYCH NIE DAŁA ŻADNYCH REZULTATÓW.

Czym można wytłumaczyć niepowodzenia tych komisyj? Myślę, że wystarczy spojrzeć na ciągle rosnące budżety wydatków zbrojeniowych w niektórych państwach, wystarczy spojrzeć na ciągle zwiększające się bilanse zysków bankierów z Wall-Street, zainteresowanych w przemyśle zbrojeniowym, aby znaleźć wytłumaczenie niepowodzeń komisji rozbrojeniowej.

Ale nam się wydaje, że tu, na tym Zgromadzeniu, nie ich głos winien decydować. Stąd powinien wyjść głos, któryby zagłuszył zaszczepianą odpowiednimi dozami fałszywą opinię o tym, że wojna jest nieunikniona. I dlatego jesteśmy zdania, że obecna sesja nie tylko zbada gruntownie zagadnienie rozbrojenia, ale przyjmie odpowiednie jasne i zdecydowane zalecenia!

Demonstracja naszej woli pokoju

W związku z rozbrojeniem, a raczej jego brakiem, nie chcę przypominać o tym, o czym mówiłem na zeszłorocznej sesji a mianowicie, że kraj mój zredukował swój budżet wojskowy prawie do jednej trzeciej budżetów przedwojennych. Mogliśmy to uczynić, bo POLITYKĘ NASZĄ OPIERAMY I NA KONIECZNOŚCI I NA MOŻLIWOŚCI UTRZYMANIA POKOJU.

Oczywiście, mogliśmy to uczynić również i dlatego, że wychodzimy z założenia całkowitej możliwości współżycia różnych systemów gospodarczo - społecznych i nie narzucania nikomu naszych kryteriów, jakkolwiek jesteśmy przekonani o ich wyższości.

Dobrze byłoby dla autorytetu naszej Organizacji, *gdybyśmy te zasady stosowali w jej obecnych obradach, gdyby Organizacja nasza głośno i bez zastrzeżeń słuszność tych zasad potwierdziła. Łatwiej wtedy będzie uzyskać ciągle jeszcze krytykowaną jednomyślność wielkich mocarstw, i podstawę, na której opiera się działalność naszej organizacji.*

Przechodzę do niektórych innych zagadnień, o których mówi sprawozdanie sekretariatu! Nie będę się specjalnie zatrzymywał nad wydarzeniami z terenu Azji, jakie w ostatnich czasach poza stanem wojny w Indonezji ogarniają coraz to inne połacie krajów, w których narody dotąd uciskane upominają się o n[illegible]żne im prawo do samoistnego określenia swego bytu. Przejdę natomiast do spraw, które były już omawiane na naszych poprzednich sesjach.

1) Sprawa Grecji

Sprawa grecka dyskutowana jest od samego początku istnienia naszej Organizacji. Już przy jej powstaniu delegacja polska stała na stanowisku, że naród grecki sam powinien decydować o swoim losie. Uważaliśmy i uważamy, że należy z Grecji wycofać obce wojska i zaprzestać interwencji z zewnątrz. Trzy lata już toczą się w Grecji zacięte walki, rujnujące kraj i pociągające za sobą ofiary, idące w dziesiątki tysięcy istnień ludzkich. NIE POMOGŁY FUNTY I DOLARY! NARÓD GRECKI NIE CHCE SIĘ POGODZIĆ Z NARZUCONĄ MU Z Z ZEWNĄTRZ DYKTATURĄ, wywołującą niepokoje na granicach z sąsiadami, ze STRASZNYM TERROREM I MASOWYMI EGZEKUCJAMI i dlatego końca walk nie widać.

Słusznie więc odrzuciliśmy nasz udział w komisji specjalnej dla Bałkanów, podobnie jak odrzucamy dyskusję nad sprawozdaniem tej komisji, bo nie chcieliśmy w jakimkolwiek stopniu popierać polityki interwencji na rzecz obcych, a nie greckich interesów.

Nadal stoimy na stanowisku, że tylko wycofanie wojsk brytyjskich i interwencji amerykańskiej może przyczynić się do pokoju w Grecji. DOWÓDZTWO DEMOKRATYCZNYCH WOJSK POWSTAŃCZYCH JUŻ DAWNO DOMAGA SIĘ POKOJU, ALE POKOJU SPRAWIEDLIWOŚCI. Głos jego winien znaleźć poparcie w ONZ, której główny cel właśnie na utrwaleniu pokoju polega.

2) Sprawa frankistowskiej Hiszpanii

Delegacja polska zwróciła się do ONZ z propozycją umieszczenia na porządku dziennym obecnej sesji SPRAWY HISZPANII FRANKISTOWSKIEJ. Uczyniliśmy to z całą świadomością, gdyż autorytet naszej Organizacji wymaga jak najbardziej skrupulatnego wykonywania uchwał, powziętych zgodnie z duchem Karty.

Niestety, uchwały z dnia 12 grudnia 1946 r. i z dnia 17 listopada 1947 r. nie zostały wykonane.

W ostatnich czasach mogliśmy nawet zaobserwować, że niektórzy członkowie Organizacji w sposób manifestacyjny dążą do wzmocnienia w Hiszpanii faszystowskiego reżimu. Nie czynią tego bezinteresownie. Mógłbym *przytoczyć dziesiątki przykładów penetracji* do Hiszpanii zarówno ekonomicznej, politycznej, jak wojskowej, zaogniającej i tak już zapalny ośrodek, stworzony przez faszystowską dyktaturę Franco. Chodzi więc o sprawę pokoju. Awanturnictwo faszystowskie było i nadal pozostaje brzemienne w niepożądane skutki dla pokoju.

Myślę, że obecna sesja zastanowi się poważnie nad środkami, zmierzającymi do wykonywania własnych postanowień odnośnie usunięcia pozostałości po reżimie hitlerowskim, którego „nowy ład“ zawalił się w Europie po klęsce wojennej, ale którego ślady nadal istnieją w Hiszpanii ku grozie szlachetnego, *miłującego wolność narodu hiszpańskiego.*

3) Kwestia Palestyny

Sprawa Palestyny została zadecydowana w uchwale drugiej sesji.

Gdyby miast torpedowania tej uchwały w ciągu sprawozdawczego okresu organizacja nasza zajęła się jej realizacją, to byłby to już dziś napewno ogromny jej sukces, wzmacniający jej powagę. Niestety zamiast realizacji tej uchwały, obrońcy swoich egoistycznych przeważnie nafciarskich interesów, przy pomocy różnych machinacji usiłowali i usiłują nadal storpedować powzięte uchwały i dlatego do tej pory nie ma jeszcze w Palestynie pokoju, — który jest potrzebny zarówno żydowskiej, jak i arabskiej ludności. Nikt bowiem nie zaprzeczy, że **żydowskie państwo Izrael powstało i istnieje i wykazuje swoją żywotność.** ***Myślę, że gdyby sprawę zostawić do załatwienia ludności żydowskiej i arabskiej, to wyszłoby to jej na zdrowie.***

Wierzę, że obecna sesja weźmie to pod uwagę i nie da się sprowadzić ze słusznej drogi pokojowego, ostatecznego załatwienia sprawy Palestyny i że ukoronowaniem jej będzie również przyjęcie państwa Izrael w poczet członków Narodów Zjednoczonych.

PLAN MARSHALLA — PLANEM PODZIAŁU EUROPY

Kilka słów na temat działalności naszej organizacji w dziedzinie gospodarczej i społecznej.

Mimo że tzw. plan odbudowy Europy, bardziej znany jako plan Marshalla, powstał poza obrębem działalności naszej Organizacji i nawet wbrew jej zasadom, sprawozdanie sekretariatu o nim mówi i właściwie co jest jeszcze bardziej dziwne mówi w sposób pozytywny. Przecież już dziś wszystkim wiadomo że ma on charakter przede wszystkim polityczny **a jego przesłanki ekonomiczne, służące nie odbudowie Europy, ujawniły już prawie wszystkie wewnętrzne sprzeczności samego planu, a m.in. całkowitą degradację gospodarczą, miast obiecywanej prężności ekonomicznej.**

Polska — jak wiadomo — do planu tego nie przystąpiła. **Nie chcieliśmy i nie chcemy przykładać ręki do odbudowy agresywnych Niemiec zachodnich, zależnych od woli bankierów, gdyż jesteśmy za demokratyzacją Niemiec.**

Właśnie fakt odrzucenia przez nas planu Marshalla pozwolił nam na ustalenie i na wykonywanie **naszego własnego polskiego planu odbudowy.** Podobnie rzecz ma się we wszystkich krajach, które do planu nie przystąpiły. Myślę, że z tą opinią zgodzą się przedstawiciele ogromnej większości zebranych tu krajów.

W swoich — widocznych dziś — bezpośrednich skutkach **PLAN TEN DZIELI EUROPĘ**, a usiłuje podzielić nie tylko Europę na kraje różnych kategoryj. Wychodząc ze swoich celów politycznych usiłuje on regulować wymianę towarową między Stanami Zjednoczonymi i krajami marshallowskimi a wszystkimi innymi państwami **dążąc jednocześnie do uzyskania pełnej kontroli handlu między krajami, które przystąpiły do planu Marshalla, a krajami, które plan ten odrzuciły.** Plan ten wprowadza zatem wszędzie system krajów uprzywilejowanych i dyskryminowanych, system towarów dozwolonych i niedozwolonych do wymiany itd. itd.

Oczywiście tego rodzaju system, dyskryminujący jedne kraje na korzyść innych nie ma i nie może mieć nic wspólnego z istotnymi celami gospodarczymi naszej organizacji, jakoteż podległych tej organizacji organów. My chcemy wymiany gospodarczej ze wszystkimi krajami, niezależnie od tego, czy się znajdują na wschodzie czy na zachodzie, ale chcemy tej wymiany w warunkach równości i zachowania suwerenności każdego z uczestników.

MIĘDZYNARODOWY BANK ODBUDOWY — *INSTRUMENTEM POLITYKI JEDNEGO MOCARSTWA*

Plan podziału i dyskryminacji wpłynął również na działalność wielu organów podległych naszej organizacji. O ile europejska komisja gospodarcza, walcząca z dużymi trudnościami, usiłuje przyczynić się do wzmożenia wymiany gospodarczej między tzw. Zachodem i tzw. Wschodem Europy, o tyle nie można tego samego powiedzieć o takiej organizacji jak Międzynarodowy Bank Odbudowy i Międzynarodowy Fundusz Monetarny, które dalekie są od aktywnej działalności i coraz bardziej **stają się instrumentem polityki finansowej w rękach jednego państwa.**

(Dokończenie na str. 3-ej)

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

36)

— Czy pan zdaje sobie sprawę z wagi swoich prac?

— Tak myślę.

— Czy nie uważa pan za wskazane zachować większą dyskrecję? Przecież badania balistyczne otacza każde państwo ścisłą tajemnicą, a pan wygłosił nam wykład o swej pracy tak... no, publicznie, co jest w rażącej sprzeczności z praktyką, jaką stosuje się zwykle przy tego rodzaju badaniach.

— Pan przesadza! — odpowiedział Tadeusz. — Moja praca miała charakter dyplomowy, była jedynie egzaminem na stopień inżyniera. Niczym więcej.

— Tak się panu zdaje. Widać, że dokonał pan czegoś ważnego w zupełnej nieświadomości.

Pan Darre kiwał głową niemal z niedowierzaniem, jakby dziwiąc się czemuś. Tadeusz zaś stał nieco zważony i kwaśny, bo mu ostatnie uwagi Darrego popsuły humor. Orkiestra, mały kwartet jazzowy, nastroiła tymczasem instrumenty i rozpoczęła grać marsza na otwarcie tańców. Andrzej poprosił panią Grzybowską i wkrótce ruszyły za nimi również inne pary. Darre i Tadeusz obserwowali tańczących i dopiero wtedy Szymczyk poraz pierwszy dostrzegł przedziwne piękno Natalii.

Była nieco wyższa od Andrzeja, pięknie zbudowana, dojrzała całkowicie, pełna niezwykłego uroku kobieta, świadoma na dodatek swych powabów. Piękna dodawały jej niezwykle harmonijne, łagodne ruchy i chód, przy którym biodra i piersi wprawiały się w rytm dziwnie uwidoczniający wspaniałą budowę całej postaci. Wyraz zaś twarzy, a zwłaszcza oczy, duże lecz nieco jakby skośne, zwężające się ku skroniom, nęciły ku nieustannemu patrzeniu. Tadeusz umiał ocenić urok tej kobiety, który nie rzucał się wprawdzie w oczy, ale w sposób dyskretny uczył, co to jest prawdziwe piękno ciała. Patrzył też bez maskowania z prawdziwym zainteresowaniem. Pan Darre stwierdził fakt ten z zadowoleniem, a pani Natalia uśmiechnęła się do Tadeusza w tańcu, lecz była w uśmiechu nieco smutna i przez to właśnie zastanawiająca.

Gdy Tadeusz, tak oczarowany nagle, stał i wodził wzrokiem za panią Natalią, podbiegła do niego jedna z pań i zapytała:

— A pan nie tańczy?

Pociągnęła go też natychmiast w wir kołujących zawzięcie par, posuwając się jednak w rytm marsza inżynier Szymczyk tak manewrował między tańczącymi, aby móc nieustannie patrzeć na Natalię.

Jej twarz obok głowy Andrzeja ozdobiona była nadal tym gorzkim jakimś uśmiechem, przez który przebijało zmęczenie i rezygnacja. Oczy zaś miały tyle tragicznego właściwie wyrazu, że choć Tadeusz nie był skłonny do sentymentalizmu, przenikały go głęboko ni to trwogą, ni to współczuciem. Gdy orkiestra przestała grać, podbiegł natychmiast do Andrzeja i Natalii prosząc ją o następny taniec. Było z kolei tango. W rytm niskiej, głuchej od tłumionej miłości melodii, objął Natalię przejęty tym ponad wszelką dopuszczalną miarę. Na ramieniu czuł jej ruchy, tygrysią właściwie gibkość i ciepło ciała. Patrzyła w niego z otwartością i ciekawością. Tadeusz zauważył wtedy, że ma oczy ciemnozielone, zapalające się myślami i gasnące stale nieodmiennie tym samym smutkiem, pełnym rezygnacji. Nie rozmawiali. Pan Darre patrzył na nich z daleka i uśmiechał się znów w swój nieznaczny sposób nie wiedzieć, czy życzliwy, czy ironiczny. Natalia unikała jego wzroku i zawsze przy zmianie położenia twarz kierowała w stronę przeciwną. Co ich łączyło ze sobą — starał się odgadnąć Tadeusz, aż postanowił wypytać się. Jego czynna, żywotna natura, obdarzona jasnością myśli i zdolnością do koncentracji, przezwyciężyła już tajemnicze uczucia i zaczęła działać.

— Czy pani jest krewną Walewskich?

— Skądże. Byłam zaręczona z ich bratankiem.

— Jakto byłam zaręczona, to już nią pani nie jest?

— Nie. Narzeczony umarł, ale zostałam czymś w rodzaju narzeczonej nieboszczyka i dlatego zaprasza się mnie na wszystkie ich uroczystości i zabawy.

— Trochę zabawne i trochę smutne.

— Więcej smutne, bo jestem teraz zupełnie sama.

— Zupełnie?

— Właśnie zupełnie. Rodzice nie żyją.

— A pan Darre?

Tadeusz zauważył, że pytanie to wywołało wstrząs. Drgnęła tak silnie, że pomieszała rytm tańca i targnęła jego ramieniem w niespodziewanym skurczu nerwowym, który przebiegł przez całe ciało i wywołał nienaturalną sztywność kibici. Po chwili jednak opanowała się zupełnie i odpowiedziała:

— To jest znajomy.

— Dawny?

— Poznałam w pracy. Jestem urzędniczką Ministerstwa Spraw Zagranicznych i często załatwiałam sprawy związane z jego konsulatem.

— Jakim on jest konsulem?

— Brazylijskim. Odnoszę jednak wrażenie, że nie jest on urodzonym Brazylijczykiem. To chyba jakiś emigrant z Europy, który znów wrócił na stary ląd w charakterze urzędnika nowej ojczyzny. Bardzo zresztą kulturalny człowiek.

— Interesuje się przy tym wynalazkami z dziedziny zbrojeniowej.

(D. c. n.)

SIŁY POKOJU ZWYCIĘŻĄ

Dokończenie przemówienia ministra Spraw Zagranicznych RP — tow. Zygmunta Modzelewskiego w Paryżu

HAWAŃSKA KARTA — DOBRYCH ZAROBKÓW GIEŁDY

Podobnego charakteru nabrała również HAWAŃSKA KARTA HANDLU I ZATRUDNIENIA, która wychodzi z założenia abstrakcyjnej równości, dając równe prawa i równe obowiązki na papierze wszystkim krajom bez względu pod uwagę ich potrzeb i ich możliwości. Ta dyskryminacja wyraża się tym, że nie posiadające żadnego przemysłu kraje, mają abstrakcyjnie równe prawa w dziedzinie eksportu i importu z krajami wysoce uprzemysłowionymi. JEST TO OCZYWIŚCIE KORZYSTNE DLA WIELKICH MONOPOLI I TRUSTÓW, KTÓRE Z NATURY RZECZY CHCIAŁYBY ZAGARNĄĆ WSZELKIE MOŻLIWE RYNKI. W praktyce jednak „taka równość" nigdy nie pozwoli krajom nieuprzemysłowionym na zbudowanie jakiegokolwiek własnego przemysłu, oczywiście oddaje je na obcy wywóz i zmusza do ciągłej zależności ekonomicznej, a co zatym idzie i politycznej. DLATEGO TEŻ RZĄD POLSKI NIE PODPISAŁ KARTY HAWAŃSKIEJ.

MIĘDZYNARODOWY KOMITET POMOCY UCHODŹCOM — CENTRALĄ DOSTAWY NIEWOLNIKÓW DLA ZACHODNICH FABRYKANTÓW

Sprawozdanie sekretariatu mówi również o działalności *w dziedzinie społecznej.* Polska uczestniczy prawie we wszystkich agencjach społecznych Narodów Zjednoczonych, nie bierze jednak udziału w międzynarodowej organizacji uchodźców.

Mamy ku temu specjalne powody. Organizacja ta, której celem miało być umożliwienie uchodźcom powrotu do ich macierzystych krajów, w rzeczywistości stała się organem, przypominającym nieco międzynarodową giełdę pracy, *dostarczającą taniej siły roboczej różnego rodzaju przedsiębiorcom.* Wprawdzie nie była ona w stanie całkowicie zahamować fali powrotu do krajów ojczystych, a nawet w pewnych wypadkach zmuszona była użyć swoich funduszów na cele powrotu, ale to już nie jej zasługa. Czyniła to bowiem w stopniu tak nieznacznym, że nie to jest charakterystyczne dla jej działalności.

Faktycznie, jeżeli chodzi o uchodźców polskich, w dalszym ciągu ogromna ich masa znajduje się poza granicami macierzystego kraju, przy czym rozrzuca się ich po całym świecie i nieraz zmuszeni są oni godzić się na WARUNKI PRACY, ZBLIŻONE DO WARUNKÓW NA PÓŁ NIEWOLNICZYCH. Gdy zaś po ciężkich doświadczeniach na dalekiej obczyźnie zwracają się do organizacji uchodźców o umożliwienie im powrotu do kraju, każe im się płacić z własnej kieszeni, wiedząc z góry, że to jest absolutnie niemożliwe.

NIE WOLNO WYZYSKIWAĆ WYCHODŹCÓW POLSKICH

Delegacja polska wystąpi z umotywowanymi wnioskami w tej dziedzinie i poruszy to zagadnienie w całej rozciągłości, gdyż wiąże się ono z zagadnieniem równości płac i równości traktowania robotników cudzoziemskich. Uważamy nadto, że przy zachowaniu zasady dobrowolności *należy umożliwić powrót do kraju macierzystego uchodźcom niezależnie od tego, gdzie się znajdują.*

PRZY TEJ OKAZJI CHCIAŁBYM PODKREŚLIĆ, ŻE RZĄD POLSKI NIGDY NIE WYRZEKNIE SIĘ PRAWA OPIEKI NAD UCHODŹCAMI POLSKIMI TAK DŁUGO, JAK DŁUGO SĄ OBYWATELAMI RZECZYPOSPOLITEJ, NIEZALEŻNIE OD TEGO, GDZIE SIĘ ZNAJDUJĄ.

DZIECI POLSKIE ZRABOWANE PRZEZ NIEMCÓW MUSZĄ POWRÓCIĆ DO OJCZYZNY

Mówiąc o sprawie uchodźców, nie mogę pominąć innego nieco zagadnienia. Mam tu na myśli POWRÓT DO KRAJU OJCZYSTEGO DZIESIĄTKÓW TYSIĘCY DZIECI, WYWIEZIONYCH Z POLSKI W CZASIE HITLEROWSKIEJ OKUPACJI DO NIEMIEC I PRZEZNACZONYCH NA ZGERMANIZOWANIE.

Do tej pory, mimo wielokrotnych interwencji, nie udało się rządowi polskiemu przekonać władz okupacyjnych w Niemczech zachodnich, żeby zwróciły matkom dziesiątki tysięcy dzieci polskich, przebywających w trzy lata po zakończeniu wojny zwłaszcza w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech! Dziwnie pojęty humanitaryzm władz okupacyjnych chce uwzględnić przyzwyczajenie do dzieci narzuconych im siłą rodziców niemieckich, nie chce natomiast zrozumieć, że są to dzieci porwane i gwałtem wywiezione i że na dzieci te czekają ich matki w Polsce.

Podnoszę tę sprawę dlatego, żeby zwrócić uwagę, że jeżeli takie fakty są możliwe, to gdzie można mówić o rozwoju i pracy naszej Organizacji w dziedzinie społecznej! Oczywiście dobrze jest nieść pomoc dzieciom — o czym pisze sprawozdanie sekretariatu — ale przede wszystkim trzeba oddać dzieci ich rodzicom, nie zaś tolerować i utrwalać skutki hitlerowskich łapanek. Gdzie tu w świetle takich faktów można mówić o wzniosłych prawach człowieka, o czym wspomina sprawozdanie.

NIELEGALNE „MAŁE ZGROMADZENIE"

Przechodzę obecnie do zagadnień, które zaliczyłbym do kategorii organizacyjnych, mimo, że mają one ogromne znaczenie polityczne. Mam tu na myśli uchwałę zeszłoroczną, stwarzającą tzw. **MAŁE ZGROMADZENIE.**

Rok doświadczenia pracy tego organu, który **W NIELEGALNY SPOSÓB** chce sobie uzurpować atrybuty Rady Bezpieczeństwa i ogólnego zgromadzenia, jeszcze raz potwierdził w sposób chyba dla wszystkich jasny nie tylko zupełną zbędność tego niezgodnego z Kartą organu; ale i fakt, że omijanie zasad, na których zbudowana jest nasza organizacja, prowadzi do bezładu i rozprzężenia.

Nie ma i nie może być innej podstawy dla pokoju, jak porozumienie przede wszystkim wielkich mocarstw, stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Właśnie suwerenna równość państw, członków Narodów Zjednoczonych, wymaga, żeby poparły one zasadę jednomyślności, niesłusznie nazwaną prawem veta.

Delegacja polska nie uważa za potrzebne dyskutowanie tej sprawy. Nie trudno bowiem byłoby jej udowodnić, jak bardzo zasada jednomyślności, stosowana przez Związek Radziecki, pomogła ONZ w uniknięciu błędów, które w skutkach swoich mogłyby być dla niej fatalne.

SŁUSZNOŚĆ NASZEGO STANOWISKA

Dla nas, dla delegacji polskiej okres objęty przez sprawozdanie sekretariatu był doświadczeniem jeszcze raz potwierdzającym słuszność naszego stanowiska i realność nadziei, związanych z działalnością ONZ. Organizacja nasza spełni te nadzieje pod jednym jednakże warunkiem. Warunkiem tym jest przestrzeganie zasad, które legły u jej podstaw a więc szczerej współpracy wszystkich jej członków opartej nie na egoistycznych interesach grup ale na woli narodów do pokojowego współżycia. Warunkiem tym jest wykonywanie powziętych wspólnie decyzji w myśl Karty i zgodnie z jej duchem.

WIERZYMY W TO, ŻE ELEMENTY TAK WŁAŚNIE ROZUMIEJĄCE ZADANIA NASZEJ ORGANIZACJI WEZMĄ W KOŃCU GÓRĘ NAD PRZYZIEMNYMI INTERESAMI, ŻE ELEMENTY POKOJOWE ZWYCIĘŻĄ ELEMENTY AWANTURNICTWA I WOJNY. W TYM PRZEKONANIU DELEGACJA NASZA BIERZE UDZIAŁ W OBECNEJ SESJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH".

Schodzącego z trybuny ministra żegnają żywe oklaski licznie zgromadzonych delegacyj i dziennikarzy.

Amerykanie szkolą „Czarną gwardię"

BERLIN, PAP. — „Berliner Zeitung" przynosi z Essen wiadomość o przeszkoleniu, jakiemu poddano t.zw. „czarną gwardię", pełniącą funkcje „policji" przemysłowej. Gwardia ta składa się w przeważającej części z b. zawodowych żołnierzy i SS-owców.

„Czarna gwardia" ma być użyta w pierwszym rzędzie do ew. akcji przeciwko robotnikom. Dziennik zaznacza, że władze okupacyjne w zachodnich Niemczech liczą się z możliwością niepokojów w społeczeństwie niemieckim w związku z pogarszającą się sytuacją gospodarczą i wzrastającym równolegle niezadowoleniem w masach pracujących.

Proporcje wielkiego miasta

Czy nie za dużo szynków w Łodzi?

Zwalczając klęskę alkoholizmu ograniczamy nadmierną liczbę jego przybytków

Nie jest przesadne twierdzenie, że o obliczu miasta między wieloma innymi czynnikami rozstrzyga też rodzaj i wygląd jego sklepów.

Gdy się myśli o ulicach wielkich miast świata, wspomnienia splatają się nierozerwalnie z witrynami magazynów śródmieścia i sklepików zaułków, tak charakterystycznych dla stopy życiowej, a przede wszystkim dla różnorodnych zainteresowań mieszkańców. Cyż można, wspominając ulice Paryża, zapomnieć o ich ozdobie, o setkach sklepów, pełnych najpiękniejszych kwiatów. Albo, mówiąc o Pradze, nie pamiętać, że za witrynami podziwia się najdelikatniejszą, najbardziej kruchą porcelanę? Lub oddzielić myśl o Moskwie od jej tysięcy księgarń, w których mimo milionowych i wciąż przybywających egzemplarzy, roi się od stłoczonych kupujących...

* * *

Zastanówmy się przez chwilę, jak na tle tego rodzaju porównań wygląda Łódź. Łódź, która w czasach dzisiejszych obok stolicy odgrywa dla kraju rolę przodującą.

Ulica Piotrkowska mniej więcej utrzymuje się jakoś na poziomie. Mieszają się tu sklepy branży włókienniczej i galanteryjnej, kilka księgarń, reszta należy niepodzielnie do dziedziny spożywczej.

Na bocznicach Piotrkowskiej proporcja jest daleko bardziej rażąca. Tu już wyraźnie panuje restauracja którejś tam kategorii, lepsza lub gorsza (zwykle gorsza) knajpka i bardzo dużo owocarni, gdzie często mniej wstydliwie wyglądają zza lany butelki wódki czy bimbru.

Można śmiało stwierdzić, że na bocznych ulicach każdy dom posiada legalny czy też nielegalny szynk. Czasem nazywa się on po prostu restauracją, kiedy indziej modnie — pasztециarnią, a w ostatecznym razie już najskromniej — owocarnią. Nie o nazwę tu chodzi. Nazwa pozostaje na szyldzie, a życie swoją drogą... Ze sklepów i sklepików wynosi się butelki, w knajpkach i pasztециarniach dolewa się wciąż do kieliszka, zdzierając, ile wlezie, za słono liczone zakąski. Tym łatwiej się zdziera z tego, kto nie bardzo już wskutek „gościnności" właściciela trzeźwy, nie wie, ile może, a przede wszystkim, ile powinien zapłacić.

* * *

Na ogólną liczbę ponad 300 zakładów gastronomicznych w Łodzi, 220 ma prawo wyszynku.

Powiedzmy sobie szczerze. Liczba 220 jest fikcją, w którą nikt (nie wyłączając władz) nie wierzy. O ile trudniej jest walczyć z czymś ukrytym, z wódką nielegalnie sprzedawaną pod kontuarem, o tyle łatwo spenetrować nielegalność — rzecz dziwna — prawem kaduka zalegalizowaną w naszym mieście.

Artykuł piąty ustawy przeciwalkoholowej mówi o zakazie istnienia lokali z wyszynkiem w pobliżu szkół, kościołów, obiektów kolejowych i koszar. Ustawa ustawą, a życie sobie. Można by w tym miejscu mnożyć dziesiątki przykładów, jak to pięknie w naszym mieście wbrew i na przekór ustawie, gimnazja o ścianę sąsiadują z szynkiem, jak to naprzeciw koszar usadowiły się skromne w wyglądzie, a zasobne w zapasy alkoholu knajpki... Dodajmy od siebie — niemało nieszczęść rodzinnych wynika z faktu sąsiedztwa knajp z fabrykami. Knajpiarze — często związani z paserami opętują więzami zależności wielu pracowników. Tu też leży jedna z przyczyn kradzieży fabrycznych. Nie my jednak powołani jesteśmy do tego, aby adresy wskazywać. Od tego są władze. Gdyby jednak one niedość w tej sprawie okazały pośpiechu, wtedy zmuszeni będziemy za nie to uczynić.

* * *

Istnieje i istnieć musi we wszelkich sprawach *prawo proporcji.* I znów odnośnie konsumpcji zawodzi ono na całej linii. Gdy bowiem wieczorem wraca łodzianin z kina czy teatru, gdyby się nie wiedzieć jak uparł, nie może nigdzie wejść na herbatę lub na ciastko, pamiętając dobrze o tym, że kawiarnie idą spać z kurami. Wejść zaś do restauracji nie każdy ma ochotę, pieniądze i wreszcie dość odwagi, przewidując z góry zdumioną minę kelnera w odpowiedzi na żądanie kawy, albo kawałka chleba. W tym samym czasie natomiast nie zabrania się używania alkoholu, na który przeznaczone są całe 24 godziny pełnej doby. I to właśnie wtedy, gdy mówi się tyle o złych skutkach pijaństwa...

* * *

W całej tej sprawie musimy się wreszcie na coś zdecydować.

Jeżeli mówimy, że alkoholizm jest klęską społeczną — to dobrze. Jeżeli otwieramy poradnie przeciwalkoholowe — to jeszcze lepiej. Jeżeli jednak tolerujemy równocześnie nadmierną liczbę lokali z legalnym i nielegalnym wyszynkiem, tych samych, w których topnieje poważna część zarobków pracowniczych — to już nie jest dobrze. A już bywa całkiem źle, gdy w lokalach tych sprzedaje się mimo zakazu wódkę dzieciom i młodzieży.

Rada jest jedyna.

Powstałe po wojnie i mnożące się, jak grzyby po deszczu, restauracje i restauracyjki, knajpy i knajpki, pasztециarnie i piwiarnie winny ulec częściowej likwidacji. Traktowane nie inaczej, jak rozsadniki zła i najgorszych przyzwyczajeń, jak wiele innych następstw minionej wojny muszą być raz na zawsze i bezpowrotnie usunięte.

Dodajmy tu od razu. Akcja ta mogłaby przynieść jeszcze jedną bezpośrednią korzyść. Znaleźlibyśmy lokale, których brak tak odczuwa Łódź, moglibyśmy otworzyć szereg świetlic dla dzieci robotniczych, czytelń i innych pożytecznych placówek.

Jadwiga Szczepańska

Bronisława Gołygowska u siebie w domu

Mała uliczka na Bałutach, tonąca w błocie i wyziewach rynsztoków. Malutkie mieszkanko z zapadającą się podłogą i ciemnymi od wilgoci ścianami. Tu mieszka ze swymi dwiema córkami znana tkaczka, przodownica Bronisława Gołygowska.

— Żeby tak mieć pokój z kuchnią — marzy głośno gosposia — i żeby tak z wodą, by móc wyprać łatwiej i wykąpać się — dodaje nieśmiało.

Mieszkanie z wodą to jej marzenie. A lekarz ostrzega: „Chroniczne zapalenie stawów, unikać wilgoci." — Jak można jej unikać, kiedy ściana pokoju przylega do podwórzowego ustępu i nasiąka wcale niepachnącą wilgocią?

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że towarzyszka Gołygowska należy do ludzi rozgoryczonych, obnoszących się z pretensjami i żalami.

— Popatrz — pokazuje z dumą — ten kredens, półkredens, wodniarka, stół i dwa taburety już są moją własnością. W ciągu dziewięciu miesięcy spłaciłam 42 tysiące złotych. A zobacz, co jeszcze kupiłam!

Triumfalnie wędrują na stół dwie pary ślicznych „tyrolek". Na jedną z nich zarobiła sobie starsza panna Gołygowska na „Wiśniówce" tzn. w ciągu miesiąca swej pracy wakacyjnej na koloniach letnich PZPB Nr 21. Drugą parę dla 12-letniej Bronki kupiła mama za swoje własne pieniądze. W projekcie jest trzecia — już dla głowy rodziny, wiadomo, mama zostawia siebie w takim wypadku zawsze na ostatnią kolejkę.

— Myślisz, że już na tym poprzestaję? — chełpi się moja rozmówczyni — o, nie, nie znasz mnie jeszcze! Szafa i łóżka są do niczego, jeszcze wezmę sobie na spłaty sypialkę — naturalnie, gdy dostanę lepsze mieszkanie. Już to sobie dokładnie obliczyłam: w trzy lata spłacę co do grosza. Przecież Państwowa Wytwórnia Mebli przyzna chyba taki termin dla przodownicy pracy?

„Domowe" plany tow. Gołygowskiej nie ograniczają się tylko do samych tylko mebli. Oto starsza jej córka, 17-letnia Marysia, chce koniecznie zostać lekarzem-chirurgiem. Jest dopiero uczennicą pierwszej licealnej lecz matka już rozstrzygnęła problem: „w przyszłym roku pójdziesz na kurs zerowy" (kurs przygotowawczy do Wyższych Uczelni), a potem na medycynę. Któż ma zostać lekarzem jak nie dziecko robotnicze?!

A i mama też chciałaby się jeszcze poduczyć. Jak relikwie chowa zeszyt z notatkami i rysunkami z 2-tygodniowego kursu, w którym brała udział przed pójściem na obsługę 6-ciu krosien. Poważnie wzbogaciła i jeszcze wzbogaca swą wiedzę fachową, pracując jako instruktorka młodych przy uruchamianiu automatów w PZPB Nr 21, ale...

— Ale ja chcę czegoś więcej — zwierza się — ja bym chciała znać każdą część krosna, chciałabym umieć sama powiedzieć majstrowi, co trzeba w krośnie naprawić i w ogóle — kończy ze śmiechem — chciałam być tak mądra jak majster.

Cóż można powiedzieć? Chyba tylko jedno: Rada Zakładowa i Dyrekcja PZPB Nr 21 powinny poważnie nad tą sprawą pomyśleć. Trzeba dać możliwości dokształcania się i towarzyszce Gołygowskiej i wielu innym przodownikom pracy.

Nie czekając na to radykalne rozwiązanie zagadnienia, tow. Gołygowska uczy się na razie sama. Czyta gazety i pisma: Głos Robotniczy, Głos Ludu, Wolność, Robotnika, Trybunę Wolności, a nawet potrosze Nowe Drogi. Czyta i książki, ściąga je sobie skąd się tylko da — od znajomych, z biblioteki fabrycznej, lub Łódzkiego Komitetu PPR, a nawet z biblioteki szkolnej swej córki. Czytałaby więcej jeszcze, gdyby nie musiała zbytecznie tracić czas przy zakupach. Z powodu długich kolejek w sklepach rezygnowała nawet ostatnio z zakupu najkonieczniejszych w domu artykułów żywnościowych. A przecież można by tę sprawę rozwiązać jakoś inaczej. Tak jak już wprowadziły PDT, tak samo można by przecież i we wszystkich innych sklepach państwowych i spółdzielczych dawać prawo zakupu poza kolejką posiadaczom legitymacji przodownika pracy. Przy sposobności chcę właśnie przypomnieć Radzie Zakładowej PZPB Nr 21 że tow. Gołygowska odznaki tej jeszcze nie ma, choć jest już „Kawalerem" Brązowego i Srebrnego Krzyża Zasługi. Tow. Gołygowska zwierza mi się w zaufaniu.

— Muszę jeszcze więcej dać ze siebie, jeszcze lepiej pracować... Muszę sobie zarobić Złoty Krzyż.

— Czyż nie zrobiłaś i nie robisz ciągle wszystkiego, co jest w twej mocy? — pytam zdziwiona.

— Nie, nie ja jeszcze nie wszystko robię co trzeba — martwi się. — Pomyśl, przecież ja jestem z „jedynki", jestem tylko wypożyczona PZPB Nr 21 do czasu uruchomienia tam automatów. A o tę moją firmę, o „jedynkę" za mało dbam.

— Jakżeż — pytam — możesz dbać o „jedynkę", kiedy pracujesz gdzie indziej?

— Owszem, mogę — tłumaczy mi — latem, gdy córki były na koloniach, wpadałam tam często po pracy na dwie, trzy godziny, a teraz tylko raz w tygodniu, gdy idę po wypłatę. A doszły mnie słuchy, że mają tam jakieś trudności.

Nietrudno wyczytać na szczerej i dobrej twarzy tow. Gołygowskiej, że tu nie o żadne krzyże, ani premie jej chodzi. Nie trudno zrozumieć, że matka — przodownica jest w duchowej rozterce — niepokoi się o swoje własne dzieci w domu i o te niewłasne, a jednak bliskie, które zostawiła „samopas" w „jedynce".

Nasza tkaczka - przodownica nie ma wprawdzie przesadnego o sobie mniemania, lecz zdaje sobie sprawę z największej swojej zalety, z umiejętności obchodzenia się z ludźmi.

— Bo do ludzi — mówi — trzeba podchodzić z sercem i własną pracą — komenderowanie na nic się nie zda.

Mądre słowa — warto by je nie jednemu kierownikowi wbić do głowy.

H.W.

Oszukańcza afera w Związku Zrzeszeń Prywatnego Przem. Włókienniczego

Podstępnie uzyskane surowce zamiast dla eksportu przerabiano na wolny rynek

Komisja Specjalna przykładnie ukarała aferzystów

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi wpadła ostatnio na trop *pomysłowej afery*, której tło ma swoją specjalną wymowę. Mianowicie w powołanym przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu *Związku Zrzeszeń Prywatnego Przemysłu Włókienniczego* ulokowała się *szajka spekulantów*, która wykorzystywała nadane statutem uprawnienia dla swych ciemnych machinacji, mających na celu wzbogacenie się kosztem Państwa, a więc kosztem szerokich rzesz pracujących.

W zasadzie Związek miał zajmować się popieraniem rozwoju przemysłu branży włókienniczej pod względem technicznym i gospodarczym, z uwzględnieniem wykonania państwowego planu gospodarczego. Zadaniem jego było również *pozyskanie zagranicznych rynków zbytu* oraz surowców i środków produkcji. Dla zrealizowania swoich zadań Związek otrzymywał *surowce dla zrzeszonych prywatnych przedsiębiorstw*. Poza normalnymi przydziałami, przyznano Związkowi w lipcu ub. roku 10 ton surowca na cele eksportowe oraz w grudniu dodatkowych 16 ton. Chodziło o to, by przedsiębiorstwa prywatne produkowały na eksport, aby tą drogą Państwo uzyskało dewizy na zakup potrzebnych surowców.

Przewodniczącym Związku Zrzeszeń został *Piotr Nowacki*, zamieszkały Kilińskiego 83, a członkami Zarządu — *Stanisław Tajtelbaum*, zam. Wschodnia 61, *Marian Elsner*, zam. w Kamienicy Polskiej, pow. Częstochowa i *Bolesław Dobrzański*, zam. Łódź, Julianów, Cisowa Nr 4. Związek powołał Komisję Eksportową, której kierownikiem został *Jan Gotlib*, zam. Gdańska Nr 5, a członkami: *Witold Roszczewski*, zam. 6-go Sierpnia 70 i *Henryk Chrzanowski*, Kopernika Nr 18. Jako dyrektora zaangażowano *Mariana Palickiego*, zam. Brzeżna Nr 16.

Ludzie ci przedstawili Ministerstwu Przemysłu i Handlu istniejące możliwości eksportowe i składali stałe zapewnienia o pomyślnym rozwoju transakcji eksportowych. Tymczasem zapewnienia ich absolutnie *nie pokrywały się z rzeczywistością*. Związek Zrzeszeń dla pozoru tylko zawarł dwie umowy eksportowe z jedną firmą angielską i jedną belgijską, między innymi na kilkadziesiąt tysięcy metrów podszewki. Umowy te jednak *nie zostały zrealizowane*. Również Związek nie zainteresował się chłonnością rynków zagranicznych, ani tym, jakie towary winny być produkowane, aby znaleźć odpowiedni zbyt zagranicą. Produkowane np. pończochy nie nadawały się dla zagranicy. Wobec tego Związek zarządził samowolnie sprzedaż na rynku krajowym towarów, wyprodukowanych z 10 ton surowca, otrzymanego z Ministerstwa. Należy zaznaczyć, że ceny eksportowe zależnie od cen rynku światowego kalkulują się w zasadzie niżej. Ponieważ surowiec przydzielony Związkowi dla celów eksportowych był wysokiej jakości, spekulanci sprzedając towary na rynku wewnętrznym osiągnęli *nadmierne zyski*.

Bezczelni aferzyści mimo, że pierwsza transakcja eksportowa nie udała się, wystarali się o 16 ton nowego surowca eksportowego. Surowiec ten został rozdzielony *między przedsiębiorców uprzywilejowanych* przez Związek, z pominięciem wielu drobnych zakładów prywatnych. I tym razem bez porozumienia z Ministerstwem Związek dał zezwolenie na zbyt 50 procent wyprodukowanych towarów na rynku krajowym. Na szczęście sprzedaży następnej części towaru położyły kres władze. Panowie ci zostali *aresztowani* i przekazani Komisji Specjalnej.

Szczegółowe śledztwo ustaliło *szereg dodatkowych sensacyjnych szczegółów afery*. Stwierdzono bowiem, że wszyscy aresztowani z wyjątkiem Mariana Palickiego byli *bezpośrednimi udziałowcami*, względnie wspólnikami przedsiębiorstw tkackich, bardziej sprytni z nich byli zainteresowani w przedsiębiorstwach przez udziały swych żon. Rzecz polegała na tym, że wielkie ilości surowca eksportowego, pierwszorzędnej jakości otrzymywały właśnie przedsiębiorstwa, reprezentowane bezpośrednio lub pośrednio przez aferzystów. Szereg przedsiębiorstw zrzeszonych w Związku nadaremnie czekało na surowiec, bo przecież panom spekulantom pilniejsze były ich własne przedsiębiorstwa i napchanie swych kieszeni. Dowodem gospodarki Zarządu Związku był fakt, że przedsiębiorstwo reprezentowane przez Tajtelbauma pracowało na 3 zmiany, mając zapasy surowca na 6 miesięcy.

Komisja Specjalna skazała *Piotra Nowackiego* na 15 miesięcy obozu pracy i 3 miliony złotych grzywny, *Stanisława Tajtelbauma* na 12 miesięcy obozu pracy i 2 miliony złotych grzywny, *Mariana Elsnera* na 8 miesięcy obozu pracy i 3 miliony złotych grzywny, *Bolesława Dobrzańskiego* na 6 miesięcy obozu pracy i 1 mil. zł grzywny, *Witolda Roszczewskiego* na 6 miesięcy obozu pracy i 2 mil. zł grzywny, *Henryka Chrzanowskiego* na 6 miesięcy i 1 mil. zł grzywny, *Mariana Palickiego* na 12 miesięcy obozu pracy i *Jana Jakuba Gotliba* na 6 miesięcy obozu pracy i pół miliona złotych grzywny. Wszystkie przedsiębiorstwa, będące bezpośrednio lub pośrednio własnością oskarżonych *przejęte zostały przez Skarb Państwa*.

Afera ta i jej epilog powinny być *ostrzeżeniem* dla tych, którzy myślą, że w jakikolwiek sposób uda im się kosztem mienia państwowego napełnić swoje kieszenie. *(m. z.)*

W tę i z powrotem

Twarzą do wiatru

— KTOŚ SIĘ CHYBA POWIESIŁ! — powiadają ludzie zabobonni, wyrażając to przypuszczenie w związku z panującymi nam miłościwie od pewnego czasu wiatrami, które P.I.H.M. — tym razem wyjątkowo trafnie — określa jako PORYWISTE. I rzeczywiście: porywają one nie tylko liście z drzew, śmiecie z ulic, kapelusze z głów, ale również, co gorsza, — papę i blachę z dachów, tudzież pomniejsze „fragmenty" naszych co wątlejszych kamienic. Tu i tu urwie się gzymsik, tam i tam gruchnie z hukiem cegła.

INSPEKCJO BUDOWLANA, ADMINISTRACJE DOMÓW, OBYWATELE DOZORCY — uprzejmie prosimy TWARZĄ DO WIATRU! Czuj-duch, czuj-czyn. Żeby potem (w razie jakiegoś, nie daj Boże, wypadku) nie było: myśmy nie wiedzieli, myśmy nie przewidzieli, myśmy zaniedbali...

Żniwa farmaków

— A-a-psik, a-psik...

— Y-hy, y-hy, y-hy...

— K-che, k-che, k-che...

Oto „melodia" naszej tegorocznej jesieni, która wbrew dotychczasowej praktyce meteorologicznej jest nie tyle „złota", ile „fluksowata". Zamiast dobrych promieni słońca przynosi nikczemny katar, ohydny kaszel, chrypę, grypę, ból zębów, dreszcze i diabli wiedzą, co jeszcze.

W związku z powyższym odbywa się prawdziwy run na apteki:

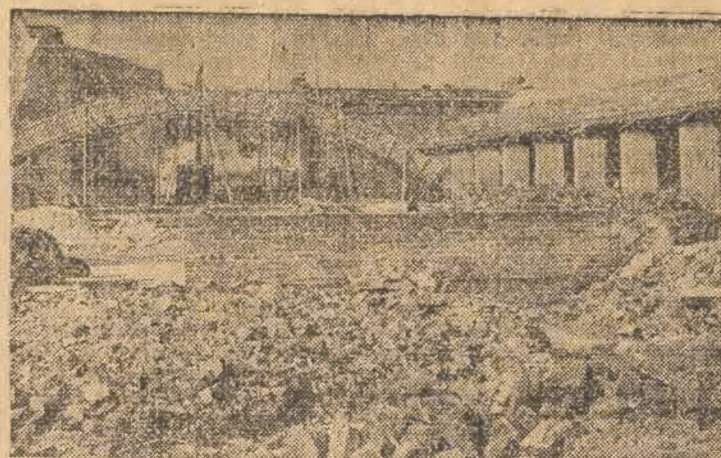
— Proszę 5 pastylek aspiryny!

— Ja poproszę salipirynę...

— Dla mnie cibazol...

Żniwa ma farmacja, ale — zdaje się — bez „dożynek" klientów. Nawet przy zwiększonym popycie TAKSA APTEKARSKA OBOWIĄZUJE.

Przejawy rosnącej motoryzacji



Motoryzacja rozwija się u nas coraz pełniej, czego dowodem jest choćby fakt, że już obecnie liczba samochodów ciężarowych znacznie przewyższa stan przedwojenny. Wzrastająca ilość samochodów wymaga odpowiedniej liczby pomieszczeń dla nich, które gwarantowałyby dostateczną konserwację. Ostatnio Centrala Tekstylna w Łodzi przystąpiła do budowy wielkiego ośrodka nowoczesnych garaży dla swych samochodów przy rogu ul. ks. Skorupki i Gdańskiej

TRAMWAJE ŁÓDZKIE USPRAWNIAJĄ PRACĘ

300 milionów złotych na najpilniejsze inwestycje

Przedłużenie linii komunikacyjnych - budowa centralnych warsztatów i magazynów - 30 nowych wozów

W okresie ostatnich trzech lat zrobiono więcej dla usprawnienia komunikacji miejskiej, niż w ciągu pięćdziesięciu lat gospodarki szwajcarskich kapitalistów. Dowodzą tego cyfry, które, jak wiadomo, mówią same za siebie.

Nie znajdziemy nic w tym dziwnego, zważywszy na to, że kapitalistom chodziło o jak największe dywidendy, *podczas gdy obecnym gospodarzom* — o jak największe sukcesy w służbie dla świata pracy.

A sukcesów tych nie brak. Przewóz miesięczny sięga obecnie *20 milionów pasażerów* wobec 9 milionów przed wojną. Po mieście kursuje o 10 procent więcej wagonów, niż przed wojną.

Wielkość sum zainwestowanych i przeznaczonych na dalsze inwestycje jest znaczna. Do końca 1949 roku przewidziane są wydatki na sumę *300 milionów złotych*.

Prócz prac bieżących (wymiana szyn, podkładów, *budowa hali montażowej itp.), plan* inwestycyjny MZK przewiduje wybudowanie *centralnych warsztatów* przy ul. Tramwajowej i *centralnych magazynów materiałowych*. Obecnie *istnieją aż cztery* bazy remontowe i cztery magazyny, co niesłychanie utrudnia celową gospodarkę materiałową i remontową.

Centralna baza remontowa powstanie na pustym placu obok zajezdni, a magazyny zajmą miejsce po Wydziale Drogowym, który zostanie przeniesiony do wykończonego już budynku przy ul. Dąbrowskiej. Obecne magazyny miejskie zostaną odpowiednio *przerobione i zużytkowane, jako dodatkowa zajezdnia.*

Bardzo poważną pozycję w budżecie MZK stanowi nowy *tabor*, tak konieczny z powodu *przedłużenia wielu linii tramwajowych* (Stoki, ul. Dąbrowska i inne). Miejskie Zakłady Komunikacyjne już od 1946 roku czekały, aż przyjdzie kolej na ich zamówienia w fabryce wagonów. Obecnie zamówienia te weszły już na warsztat. MZK otrzymają około 30 wagonów, co chwilowo zaspokoi zapotrzebowanie Łodzi.

Na nasze pytanie, jak przygotowane są tramwaje do *zimy*, dyrektor Wawrzyński odpowiada, że wszystko jest „zapięte na ostatni guzik". Tabor całkowicie wyremontowany, a obsługa wozów zaopatrzona w obuwie i odzież ochronną.

Na drugie pytanie, dotyczące *pociągów nocnych*, która to sprawa nabiera obecnie aktualności w związku z przechodzeniem niektórych fabryk na pracę nocną w zbliżającym się okresie wzmożonej konsumcji prądu, dyr. Wawrzyński zapewnia, że każdy postulat naszego przemysłu w tym względzie zostanie przez dyrekcję potraktowany przychylnie. Rzecz prosta, że nie mogą to być zgłoszenia poszczególnych fabryk, lecz władz centralnych. Już obecnie czynne są *dwie linie nocne*: Pl. Wolności, Pl. Niepodległości i Pl. Wolności — Dworzec Kaliski. *Sk.*

Interpelacje naszych Czytelników

Sortownia państwowa nie może pozostać bez wody

Tow. Redaktorze!

Przed 6-ciu tygodniami zepsuła się na terenie naszej posesji studnia i od tej chwili załoga nasza, licząca sto trzydzieści kilka osób oraz całe przedsiębiorstwo państwowe pozostaje bez wody. A przecież — nie mówiąc już o niebezpieczeństwie pożaru — praca nasza jest tego rodzaju, że woda stanowi tu nieodzowną potrzebę. Pracujemy przy sortowaniu szmat w brudzie i kurzu, nie sposób zjeść ani nawet pójść do domu bez umycia rąk. Studnia nie nadaje się już do naprawy. Nie ma więc innej rady, jak włączyć się do Miejskiej Sieci Wodociągowej. O to się właśnie staramy. Nawet był już u nas przedstawiciel Wydziału Kanalizacji i Wodociągów i już jest gotowy plan, lecz to wszystko trwa jakoś za długo, biorąc pod uwagę specyficzną sytuację, w której się znajdujemy. Prosiliśmy, aby nas załatwiono w przyśpieszonym terminie, lecz w odpowiedzi usłyszeliśmy, że tych „poza kolejką" jest bardzo wielu. Prosimy Was, towarzyszu Redaktorze, o interwencję w tej sprawie. Uważamy, że Zarząd Miejski nie powinien w tym wypadku liczyć się z kolejnością zgłoszeń, gdyż jesteśmy przedsiębiorstwem państwowym i chyba nie tak znowu wiele tych przedsiębiorstw znajduje się na posesjach Zarządu Nieruchomości.

Sekretarz koła PPR Państw. Zbiornicy Odpadków i Sortowni (Południowa 64)
(—) *Mularczykowa Stanisława*
Przewodniczący Rady Zakładowej
(—) *Władysław Juszczyński*

Walkę o jakość trzeba prowadzić na całym froncie

Brakoróbstwo musi być likwidowane

Bardzo wiele pisze się u nas i mówi o konieczności podniesienia jakości produkowanych wyrobów włókienniczych, ale wyniki tej akcji wciąż dają niejednakowe rezultaty, a co najważniejsze, wciąż są niedostateczne.

Weźmy jako przykład przemysł bawełniany i jego wyniki za sierpień.

Okazuje się więc, że prym w dziedzinie jakości dzierżą nadal słynne już w całej Polsce *PZPB w Andrychowie*. Fabryka ta osiągnęła w ubiegłym miesiącu 95,5 proc. pierwszego gatunku. Odsetek braków zaś wyniósł zaledwie 0,6 proc.

Na drugim miejscu w wyścigu o jakość uplasowały się *PZPB Nr 4*, które jednakże wykazały już znacznie niższy, aniżeli w Andrychowie odsetek produkcji pierwszego gatunku (82,6 proc.) i wyższy odsetek braków (1,7 proc.).

Stosunkowo niezłe rezultaty wykazały *PZPB Nr 3 „Oddział C"* (dawn. PZPB Nr 12), które osiągnęły 80,4 proc. primy, *PZPB Nr 2* (78,6 proc. — produkcji pierwszego gatunku) oraz szereg innych fabryk.

Niestety, nie wszędzie jest tak dobrze i obok licznych dobrze pracujących istnieją takie zakłady, które bardzo źle wywiązują się z ciążących na nich zadań.

Z fabryk łódzkich najgorzej spisały się PZPB w Rudzie Pabianickiej, gdzie odsetek primy jest naprawdę kompromitująco niski, a odsetek braków niezwykle wysoki. Podobnie złe wyniki wykazały PZPB w Zduńskiej Woli PZPB w Bełchatowie.

Warto podkreślić, że zła jakość tkanin wyprodukowanych w PZPB w Rudzie Pabianickiej, Zduńskiej Woli i Bełchatowie nie jest zjawiskiem nowym, lecz datuje się już od dłuższego czasu.

Dlatego uważalibyśmy za słuszne, ażeby odpowiednie czynniki przemysłowe, związkowe i partyjne jak najszybciej zajęły się tymi zakładami i przedsięwzięły środki zmierzające w kierunku likwidacji panoszącego się tam brakoróbstwa. L.

Zatrudnienie dla młodocianych

Dlaczego wyraźne przepisy ustawy nie są przestrzegane

Większość rejestrujących się o pracę w Łódzkim Urzędzie Zatrudnienia stanowi obecnie młodzież w wieku od lat 15 — 18-tu, która po ukończeniu szkoły powszechnej wobec braku kwalifikacji zawodowych nie może znaleźć zajęcia. Wytworzyła się tak paradoksalna sytuacja, że mimo istnienia ustawy, która nakłada na prywatne przedsiębiorstwa przemysłowe i rzemieślnicze oraz placówki spółdzielcze i przemysł państwowy obowiązek zatrudniania młodocianych do wysokości 5 procent ogółu pracujących, te nakazy ustawy nie są przestrzegane. W sektorze tak zwanej „inicjatywy prywatnej" wysokość zatrudnienia młodocianych nie przekracza 0,3 procenta, — niestety, nie lepiej przedstawia się również sprawa i na odcinku spółdzielczym. Przemysł państwowy także dotychczas nie wywiązał się w dostatecznym stopniu z leżących na nim w tej mierze obowiązków.

Nie tylko na terenie Łodzi młodociani stanowią poważny odsetek poszukujących pracy — podobnie wygląda sytuacja i w miastach prowincjonalnych województwa łódzkiego. Prowincjonalne warsztaty rzemieślnicze, placówki spółdzielcze i fabryki państwowe lekceważą sobie konieczność częściowego zatrudniania młodocianych. Nie wiele w tej sytuacji pomoże nacisk Urzędu Zatrudnienia, jeżeli sami kierownicy odnośnych placówek nie zrozumieją, że z punktu widzenia przyszłości naszej gospodarki, młodociani muszą być również zatrudnieni. Nie wszyscy młodociani mogą i chcą dalej kształcić się w szkołach zawodowych, wielu spośród nich dąży do połączenia pracy zarobkowej ze szkoleniem

Spółdzielnie pracy bez lokali

Bolączka — której należy zaradzić

W Łodzi powstaje cały szereg **spółdzielni pracy**, które, niestety, nie mogą rozwinąć produkcji ze względu na brak odpowiednich lokali. Typowym przykładem tego stanu rzeczy są dwie zorganizowane już spółdzielnie pracy przez absolwentów łódzkiego Gimnazjum Bieliźniarskiego i Gimnazjum Galanterii Skórzanej. Pierwsza z tych spółdzielni grupuje wysoko wykwalifikowane pracownice działu bieliźniarskiego. Aby przyjść im z pomocą, kierownictwo ich macierzystej szkoły ofiarowało prowizorycznie dla spółdzielni część lokalu szkolnego. Chodzi o to, aby zawodowo wyszkolone pracownice mogły zarabiać w swoim fachu i wytwarzaną konfekcję oddawać na potrzeby rynku. Brak własnego odpowiedniego lokalu powoduje, że nowozałożona spółdzielnia nie będzie mogła ani właściwie się rozwijać, ani rozszerzać produkcji. Spółdzielnia galanteryjno-skórzana, którą stworzyły absolwentki gimnazjum tego typu, napotyka na **jeszcze większe trudności**. Ustalono, że produkcja tej spółdzielni iść będzie poprzez Centralę Przemysłu Artystycznego wyłącznie na eksport. Brak odpowiedniego lokalu uniemożliwia zdobycie surowców dla spółdzielni, gdyż lokal jest jednym z wymogów, stawianych spółdzielniom pracy tego typu przez Ministerstwo.

Sprawą przydzielenia lokali dla Spółdzielni, i to spółdzielni różnego typu, powinnyby się bliżej zająć zarówno Związki Zawodowe jak i partie polityczne. Niewątpliwie dałoby się w Łodzi na ten cel znaleźć jeszcze wiele lokali, którymi obecnie dysponują biura lub przedsiębiorstwa prywatne.

Z życia Partii

Uwaga. Sekretarze Komitetów i Kół Dzielnicy Śródm. - Lewa. Wydział Organizacyjny Kom. Dzieln. przypomina, że ankiety sprawozdawcze za m-c wrzesień należy składać do dnia 25 każdego miesiąca.

UWAGA. Prelegenci Dzielnicy Śródmiejskiej - Lewej. Dnia 24 września 1948 roku o godz. 16.30 odbędzie się odprawa koła prelegentów w lokalu Południowa Nr. 11.

UWAGA, AKADEMICY PEPEROWCY!

Dnia 25 września 1948 r. o godz. 18.00 w lokalu Centralnej Szkoły PPR. odbędzie się ogólne zebranie Akademików Peperowców. Obecność obowiązkowa.

Komitet Akademicki PPR.

Plenum rozszerzone odbędzie się w dniu 24 września 1948 roku o godz. 17 .w Dzielnicy Śródmiejskiej Prawej PPR. w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej Nr. 75.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Dziś, dnia 24 września br. odbędą się zebrania kół PPR w następujących zakładach pracy:

DZIELNICA WIDZEW

Godz. 16-ta — PZPB Nr. 16 zebranie biura; godz. 16.30 — Plenum Komitetu Dzielnicowego (zebranie na Dzielnicy), Busch; PZPB Nr. 5 godz. 14 — tkalnia zmiana I, Suszarki zmiana 3 (wspólnie z PPS).

DZIELNICA GÓRNA.

Godz. 14 — PZPW Nr. 36 zmiana 2; godzina 15.30 — PZPB Nr. 17 (Zajbert) dniówka gosp.; godz. 18 — Terenowe Kobiet.

DZIELNICA RUDA PABIANICKA

Godz. 15 — PZPB Ruda Centrala Biuro, Starostwo Południowe; godz. 18 — Spółdzielnia Spożywców. Zebrania na Dzielnicy: godz. 17 — Terenowe Dzielnicowe.

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA LEWA

Godz. 13.30 — Heinze; godz. 14 — PZPB Nr. 4 koło 3, PZPJG Nr. 1 zmiana 1; godz. 15 COU oddz. 1; godz. 16 — Ośrodek Konfekcyjny Nr. 4 koło 22.

DZIELNICA BAŁUTY

Godz. 17 — Odprawa sekretarzy kół.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Godz. 14. Pończ. Sylva, Tkalnia „Lewin"; godz. 16. Państw. Zarz. Nier. Ziem., PZZP Jedwab. Gal., Centrala Zbytu Maszyn Rolniczych, RTPD, F-a Schoenborn, Centrala Handlowa Przem. Chemicznego, Drukarnia Wojskowa; godz. 16.15. Zjedn. Przem. Apar. Elektr.; godz. 16.30. Koło Międzyzwiązkowe; godz. 17. Dyr. Przem. Wełnianego, PPB, Zjedn. Łódzkie oddz. 2; godz. 20.15. „Ort". Tego samego dnia: CT Koło Nr 3, Dyr. Pers., CT Koło 4 Wydział Statystyczny, CT Koło Nr 6 Biuro Bawełny, CT Koło Nr 11 Biuro Handl. Hurt.

DZIELNICA STAROMIEJSKA

Godz. 16. PZPB Nr 2 oddz. 1 koło 3, PZPB Nr 8 gospodar., Gal. Skór., Centr. Tekst. Skł. Nr 2, Szkoła Oficerska Pol. Wych.

DZIELNICA GÓRNA LEWA

Godz. 13.30. PZPW Nr 3 oddz. 2; godz. 15.30. PZPW Nr 1 — 37, Weigt koło 1 i 2, P. F. Bakelit; godz. 16. Hofman, Warta koło 5 i 6 (wspólnie z PPS)

DZIELNICA GÓRNA PRAWA

Godz. 17. Odprawa sekretarzy kół partyjnych.

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA PRAWA

Godz. 13.30. Tkalnia Nr 14 A; godz. 14. Przybory Tkackie; godz. 15. PM Tytoniowy; godz. 15.30. Kurc; godz. 16. Kartonaże zm. 1.

Uwaga Sekretarze kół PPR i PPS z Dzielnicy Bałuty!

Dziś, dnia 24 września br. o godz. 17-ej w lokalu Dzielnicy (Zgierska 71) odbędzie się odprawa sekretarzy kół PPR i PPS. Stawiennictwo obowiązkowe.

UWAGA!

Komitet Dzielnicy Śródmieście zawiadamia, że w sobotę dnia 25 bm. o godz. 15-ej odbędzie się odprawa prelegentów i Koła Samokształceniowego. Na porządku dziennym Sierpniowe Plenum KC. Obecność wszytkic hobowiązkowa.

Uwaga prelegenci i instruktorzy Dzielnicy Staromiejskiej!

W sobotę, dnia 25 bm. o godz. 16-ej w lokalu Dzielnicy Staromiejskiej (Staromiejska 6) odbędzie się zebranie prelegentów i instruktorów. Stawiennictwo obowiązkowe.

UWAGA!

Dnia 27 bm. o godz. 17-ej odbędzie się w lokalu Dzielnicy Staromiejskiej Plenum Komitetu Dzielnicy Staromiejskiej. Stawiennictwo obowiązkowe.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31 Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dzis o godz. 19,15 arcydzieło komediopisarstwa francuskiego, p. t. „GRZEGORZ DYNDAŁA", Molier'a. Przekład Boy'a-Żeleńskiego. Reżyseria Danuty Pietraszkiewicz.

TEATR POWSZECHNY

Codziennie o godz. 19,15 „Lisie Gniazdo" z udziałem Ireny GRYWIŃSKIEJ i Karola ADWENTOWICZA.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze skrojony frak".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 16-tej i 19.15 sztuki C. de Peyret-Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC" w reżyserii Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegielskiego. Kasa czynna od 12-ej. Tel 123-02.

Teatr „OSA" Zachodnia 43. tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o godzinie 16 i 19.30 „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA". Ostatnie dni. Pracujący otrzymują 50 proc. ulgi. Widownia kryta brezentem, szczelnie chroniona przed chłodem.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

Teatr „OSA" (sala zimowa) Zachodnia 43 tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o godz. 16 i 19.30 „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA". Ostatnie dni. Świat pracy otrzymuje 50 proc. zniżki. W przygotowaniu znakomita komedia muzyczna R. Stolza „Daruj mi jedno spojrzenie" (Pepina) z Zofią Jamry w roli głównej.

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10—17 prócz poniedziałków.

Etnograficzne, Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków w niedziele i święta od 11—17.

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14 czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków.

Sztuki — Więckowskiego 36, otwarte od 10—17 prócz poniedziałków i piątków.

Spółdzielnia Plastyków — ul. Piotrkowska Nr 103. Wystawa prac malarskich Mieczysława Siemińskiego, otwarta od godz. 10—18.

KINA

ADRIA — „Tajemnica nocy wigilijnej" godz. 18. 20.30 w niedziele 15.30 film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Gilda" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film niedozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Chłopiec z przedmieścia" godz. 18, 20, w niedz. 16. film dla młodzieży dozwolony.

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagran. nr 31" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Zielone lata" godz. 15.30. 18. 20.30 w niedz. 13.

MUZA — „Piotr I-szy" (seria I-sza) godz. 18, 20 w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży od lat 14

POLONIA — „Siostra lokaja" godz. 16, 18.30. 21 w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Wakacje" godz. 18, 20 w niedz. 16 film niedozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Ostatni etap" godz. 16, 18,15, 20,30. w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży od lat 14-tu

ROMA — „Podrzutek" godz. 18, 20 w niedz. 16. film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Konik Garbusek" godz. 18.30, 20,30, w niedz. 16.30. film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Tajemnica wywiadu" godz. 16.30, 18.30, 20,30, w niedz. 14.30. film niedozwolony dla młodzieży.

ŚWIT — „Kościuszek" godz. 18, 20 w niedz. 16. film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Uczennica 1-ej A" godz. 16, 18, 20. w niedz. 14. film dozwolony dla młodzieży

TATRY (w ogrodzie) — „Cygańska miłość" godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13. film niedozwolony dla młodzieży.

WISŁA — „Cygańska miłość" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13,30 film niedozwolony dla młodzieży.

WOLNOŚĆ — „Gilda" godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30 film niedozwolony dla młodzieży.

ZACHĘTA — „Bolero" godz. 18, 20, w niedz. 16 film niedozwolony dla młodzieży.

D—019043

SPORT SPORT SPORT

Włókniarze myślą już o zimie

ale na razie przygotowują się do zakończenia sazonu letniego

Sporo już wody upłynęło od ostatniej naszej wizyty u Włókniarzy. Przed ogólnopolskimi igrzyskami Związków Zawodowych było tu rojno i gwarno, dzisiaj w ciszy czterech ścian niestrudzony kierownik Wydziału Sportowego Zarządu Głównego Zw. Zawod. Włókniarzy, tow. Leszewski snuje plany na najbliższą przyszłość. Jak te plany się przedstawiają?

ZAKOŃCZENIE SEZONU LETNIEGO

— Dziesiątego października — mówi nam tow. Leszewski — projektujemy zakończenie sezonu letniego. Jednego dnia zorganizujemy aż dwie imprezy: kolarską i lekkoatletyczną.

WYŚCIG IM. JASKÓLSKIEGO ORGANIZUJĄ WŁÓKNIARZE

— W tym roku — ciągnie nasz rozmówca — bierzemy na siebie organizację dorocznego wyścigu kolarskiego im. Jaskólskiego, który ze względu na nagrody (fundatora Kucharskiego), jest jednym z najpopularniejszych wyścigów w Polsce. Wyścig im. Jaskólskiego, tak jak w latach ubiegłych rozegrany zostanie na tej samej trasie, to jest: Łódź — Piotrków — Tomaszów — Łódź. Dystans jego wynosi około 150 kilometrów. Oprócz tego wyścigu głównego, zorganizujemy jeszcze dwa wyścigi: jeden dla kartowiczów, drugi dla turystów na dystansach w granicach 30 — 60 kilometrów.

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY

— Na boisku Wimy, gdzie znajdować się będzie meta, tego samego dnia zorganizujemy trójmecz lekkoatletyczny KS Włókniarz z Łodzi, Zgierza i Pabianic. Zwolennicy piłki nożnej też będą mieli coś dla siebie na boisku Wimy rozegrany bowiem będzie w ramach rozgrywek mistrzowskich mecz Włókniarz — Concordia (Piotrków).

PRZYGOTOWANIA DO ZIMY

Tyle co do trwającego jeszcze sezonu letniego. Włókniarze myślą już jednak poważnie o zimie i przygotowują się poważnie do nadchodzącego sezonu. Na dawnym stadionie Zjednoczonych, dzisiaj stadionie „Włókniarza" przeprowadza się już wstępne prace nad założeniem lodowiska dla hokeistów. Zakłada się już słupki i bandy. Drugie lodowisko będą mieli hokeiści w Zgierzu.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Włókniarzy zamówił również pięć kompletów ekwipunku hokejowego, który otrzymają następujące kluby: Żyrardowianka, Włókniarz (Łódź), Włókniarz (Zgierz), oraz Len z Wałbrzycha. Na narciarzy czekają już narty.

ZAWODY NARCIARSKIE W KARPACZU

— Jak nam dopiszą w tym roku warunki śnieżne — mówi tow. Leszewski — będziemy chcieli w tym roku zorganizować zawody narciarskie w Karpaczu, ale na razie szykujemy się przede wszystkim do sezonu bokserskiego. Wielkie nadzieje pokładamy we „Włókniarzu", jeżeli chłopcy nie zawiodą naszych nadziei w mistrzostwach drużynowych, chcemy przygotować im na 15 grudnia jakąś imprezę międzynarodową. Możliwe, że sprowadzimy Węgrów, lub Czechów, i to zespół możliwie najsilniejszy.

ALE BOKS OCZKIEM W GŁOWIE...

Kiedy zeszliśmy już na boks, trudno było pominąć halę Wimy. Dzięki Włókniarzom, hala ta zostanie w tym czasie powiększona, a gdy jeszcze Zarząd Miejski zgodzi się na zbudowanie balkonów, widownia jej powiększy się o 1.500 miejsc. Prace związane z powiększeniem hali ukończone będą do 15 grudnia, roboty jednak będą prowadzone tak, że przez cały ten czas pięściarze nasi będą mogli z niej korzystać, gdyż stare ściany będą usunięte dopiero wtedy, gdy już staną nowe. Przerwa więc w używalności hali nie potrwa dłużej, niż tydzień.

Dzisiaj o godz. 18-tej

Spotykamy się w Helenowie!

Dzisiaj o godz. 18 na torze helenowskim rozegrane zostaną krótkodystansowe mistrzostwa Łodzi, w których obok kolarzy łódzkich ujrzymy również wszystkich czołowych naszych kolarzy z mistrzem Polski Kupczakiem na czele.

Ze względu na spóźnioną porę, będą to zapewne ostatnie zawody torowe w Łodzi. Atrakcyjność ich podnosi jeszcze start Kupczaka, który najprawdopodobniej zmierzy się już po raz ostatni w tym sezonie z Bekiem. Pojedynek tych dwóch kolarzy powinien ściągnąć dzisiaj na tor helenowski wszystkich miłośników kolarstwa.

Z życia Zrywu

Uwaga piłkarze!

Zarząd sekcji piłkarskiej Zrywu zawiadamia swych członków, że w piątek, dn. 24 bm. o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Pogonowskiego 82 odbędzie się zebranie sekcji, na którym obecność wszystkich członków jest obowiązkowa.

Na odbudowę Warszawy

Skra (Bałuty) — ZKS Skóra

W sobotę dnia 25 września rb. o godz. 16.30 na boisku TUR-u w Parku Ludowym zostanie rozegrany mecz piłkarski na odbudowę Warszawy pomiędzy Skrą (Bałuty) a ZKS „Skórą". Zawody zapowiadają się ciekawie.

Słaby boks, ale jeszcze gorsza widownia

Pięściarze Teplic nie wywiozą dobrego wrażenia z Łodzi

„Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło" — *mówi stare przysłowie* — a o słuszności jego przekonaliśmy się najlepiej wczoraj podczas towarzyskiego meczu pięściarskiego SK Teplice — ŁKS. Nie wiadomo co by się stało ze starą halą Wimy, gdyby wojowniczy nastrój widowni udzielił się wczoraj powiedzmy choćby 3 czy 4 tysiącom widzów. Być może, że z ringu pozostałyby drzazgi, a nas wynoszono na noszach do... karetek pogotowia. Na szczęście widzów zebrało się wczoraj zaledwie około 2 tysięcy, ale ta liczba wystarczyła, aby w hali zapanował nastrój niemal krwiożerczy. Niesportowe zachowanie się kibiców ŁKS-u zgłodniałych wyraźnie sukcesu swych chłopców znalazło swe ujście przede wszystkim w ich „doppingu", za który powinno się właściwie pociągnąć do odpowiedzialności sądowej. Bo czyż za namawianie kogoś do zabójstwa nie wędruje się za kratki? A okrzyki tego rodzaju jak zabij go, wykończ go padały wczoraj dość często z widowni wywołując ogólne zgorszenie wśród prawdziwych sportowców, którzy się wczoraj znaleźli na meczu no i z pewnością niezbyt korzystne wrażenie na gościach. Z prawdziwą też ulgą odetchnęliśmy, gdy speaker ogłosił wreszcie zwycięstwo *gospodarzy 12:4 i mogliśmy spokojnie powstać od stołu prasowego, przy którym w ciągu tych niecałych dwóch godzin przeżyliśmy wiele przykrych chwil i zza którego nie śmieliśmy spojrzyć w oczy siedzącemu naprzeciwko nas sędziemu czeskiemu.*

Rozgrywany przy takim nastroju publiczności mecz nie mógł pozostawić dobrego wrażenia. Inna rzecz, że przeciwnik był słabiutki, nawet często nie walczył czysto, ale to wszystko jeszcze by uszło, gdyby nie ta nieszczęsna widownia. Z gości niestety na wyróżnienie właściwie nikt nie zasłużył. W szeregach ich nie było ani jednego pięściarza klasy Marcinkowskiego, czy Pisarskiego. Ósemka ich składa się w większości z młodych chłopców, którzy dopiero w przyszłości mogą się produkować na obcych ringach! Na razie brak im jeszcze szkoły i techniki. Z drużyny gospodarzy krótki pokaz prawdziwego boksu dali Marcinkowski i Pisarski. Olejnik w walce z Tomanem dowódł, że znajduje się w słabej formie. Reszta na poziomie Czechów.

Wyniki walk: w wadze muszej Różycki po nieciekawej walce wypunktował Horaka (Teplice), w wadze koguciej *Francik (Teplice) wypunktował Popielatego,* w wadze piórkowej Marcinkowski w I rundzie znokautował hakiem w *żołądek Ziskę, w lekkiej Konicki* wygrał przez techniczne k.o. w III rundzie z Endrichem (Teplice), w półśredniej Olejnik wypnktował Tomana. W I rundzie łodzianin był na chwilę na deskach, w wadze średniej Pisarski w I rundzie znokautował Macha (Teplice), w wadze półciężkiej Cervenka (Teplice) wygrał przez dyskwalifikację Wieczorka, który znokautował Czecha ciosem w tył głowy (!) i w wadze ciężkiej Żylis dzięki III rundzie pokonał Cipro (Teplice).

W ringu sędziowali: Laceska (CSR) i Twardowski (Łódź), na punkty: Słaby, Deneska (CSR) i Czernik.

Bazarn k — Antkiewicz

KATOWICE, (obsł. wł.). — W dniu 3 października odbędzie się w Katowicach ciekawy międzyokręgowy mecz bokserski Gdańsk — Śląsk. W ramach tego meczu Bazarnik wystąpi w wadze piórkowej, w której spotka się z Antkiewiczem. Spotkanie odbędzie się w hali powystawowej w Katowicach.

NA WOKANDZIE

Zbrodniczy konfident

skazany na karę śmierci

Wśród wielu spraw konfidenckich, jakich byliśmy świadkami sprawa wczorajsza, tocząca się przed Sądem Okręgowym w Łodzi, swoim **okrucieństwem i perfidią** odbiega od wszystkich dotychczasowych.

Na ławie oskarżonych zasiadł **28-letni Henryk Laszkiewicz**, mieszkaniec Łodzi, b. członek AK, oskarżony **o wydanie szeregu członków organizacji podziemnych**, polskiego ruchu oporu — organizacji od najskrajniejszej lewicy do najskrajniejszej prawicy włącznie. Wydał również podoficera armii niemieckiej — dezertera, gdy ten zwrócił się do niego o pomoc, jako do członka Polski walczącej.

Rozprawa obfitowała w **momenty grozy**, gdy padały nazwiska najbliższych jego kolegów i przyjaciół, których nie zawahał się wydać na męki, tortury i śmierć za papierosy, słoninę i wódkę, mając przy tym zapewnione stałe pobory — 150 mk. miesięcznie.

Na uwagę zasługuje fakt, że Laszkiewicz bezpośrednio po wstąpieniu na służbę gestapo figuruje z miejsca jako „V" — Vertraungsmann (zaufany), co jest najlepszym dowodem, że zdołał się już przedtem gorliwie zasłużyć siepaczom hitlerowskim i zdobyć opinię „godnego zaufania".

Sąd pod przewodnictwem sędziego Grocholskiego skazał Laszkiewicza na **karę śmierci**.

Co usłyszymy przez radio

Program na PIĄTEK, 24 września 1948 r. 12.04 Dziennik; 12.09 Muzyka, 12.25 Edward **Schuett — Suita op. 61. 12.45 1) Wieś w polskiej prasie"**, 2) Pogadanka Naczelnego Komisariatu Odbudowy Wsi, 13.00 Muzyka obiadowa. 13.45 „Ludwik van Beethoven", 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy, 14.35 (Ł) Muzyka obiadowa (pł.), 15.05 (Ł) Wiadomości sportowe, 15.10 (Ł) „W fabryce kafli", 15.20 (Ł) Interludium z płyt. 15.30 Pogadanka dla dzieci, 15.45 Kwadrans muzyki lekkiej. 16.00 Dziennik. 16.30 Maurycy Ravel — 3 pieśni Don Kichota do Dulcynei, 16.45 Audycja dla chorych. 17.00 Audycja sł.-muz. dla młodz. 17.15 Koncert dla przodowników pracy 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych" 18.05 „W rytmie tanecznym" 19.00 Audycja Organizacji „Służba Polsce", 19.10 „Udział Polski w pracach Światowej Organizacji Zdrowia", 19.15 Koncert Symfoniczny, W przerwie: „Emancypantki". 20.40 Muzyka lekka, 21.30 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.45 (Ł) Muzyka z płyt, 22.58 (Ł) Omów. progr. na jutro. 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.